

Original title: *Lo Zoablatore. L'invenzione che cambiò la storia*  
Text by Sergio Olivotti, illustrated by Sergio Olivotti  
© 2016 Ipermedium Comunicazione e Servizi s.a.s. / Lavieri edizioni, Italy

© Copyright for this edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018  
© Copyright for the Polish translation by Joanna Wajs, Warszawa 2018

Wydawnictwo Nasza Księgarnia Sp. z o.o.  
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c  
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49  
faks 22 643 70 28  
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy  
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42  
Sprzedaż wysyłkowa  
tel. 22 641 56 32  
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl  
www.nk.com.pl



Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*  
Korekta *Magdalena Korobkiewicz*  
Redaktor techniczny, DTP *Monika Pietras*

ISBN: 978-83-10-13345-8

PRINTED IN POLAND

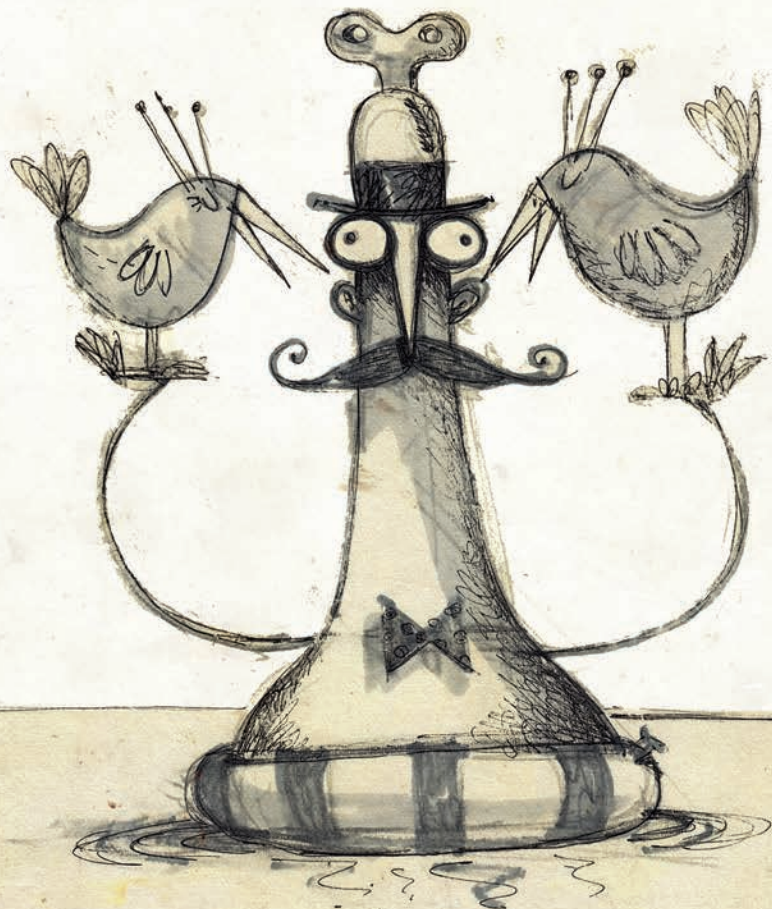
Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.  
Wydanie pierwsze  
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków

Sergio Olivotti



Przełożyła Joanna Wajs

Nasza Księgarnia



Niejaki Lorencjusz, konstruktor objaśniarek i zoolog, nie tylko twierdził, że porozumiewa się ze zwierzętami, lecz także, że jest gęsią matką. Ten sam uczony napisał sławetną *Odę do zwierzoobjaśniarki*.

### **Oda do zwierzoobjaśniarki**

Wielbia ją gęsiarka / i bajkopisarka,  
i siostra Remarque'a. / Zwierzoobjaśniarka!  
Pragną jej dojarka, / Franciszek Petrarka  
i Madagaskarka. / Zwierzoobjaśniarka!  
Chcesz zrozumieć gwarka? / Pieska wujka Marka?  
Zajrzyj w swego serca / tajne zakamarki.  
(PS: Albo użyj / zwierzoobjaśniarki).

## Świat po wynalezieniu zwierzoobjaśniarki

Wszyscy wiemy, jak zwierzoobjaśniarka zmieniła świat człowieka. Lecz krótkie przypomnienie ucieszy nasze serca.

Możliwość rozmowy ze zwierzętami wpłynęła na różne aspekty codziennego życia. Przede wszystkim okazało się, że każde zwierzę ma inny charakter i własne poglądy (jak niektórzy z nas podejrzewali już wcześniej). Są psy sympatyczne i denerwujące, koty obrazalskie i przyjacielsko usposobione, słonie pilne jak mróweczki i leniwe.

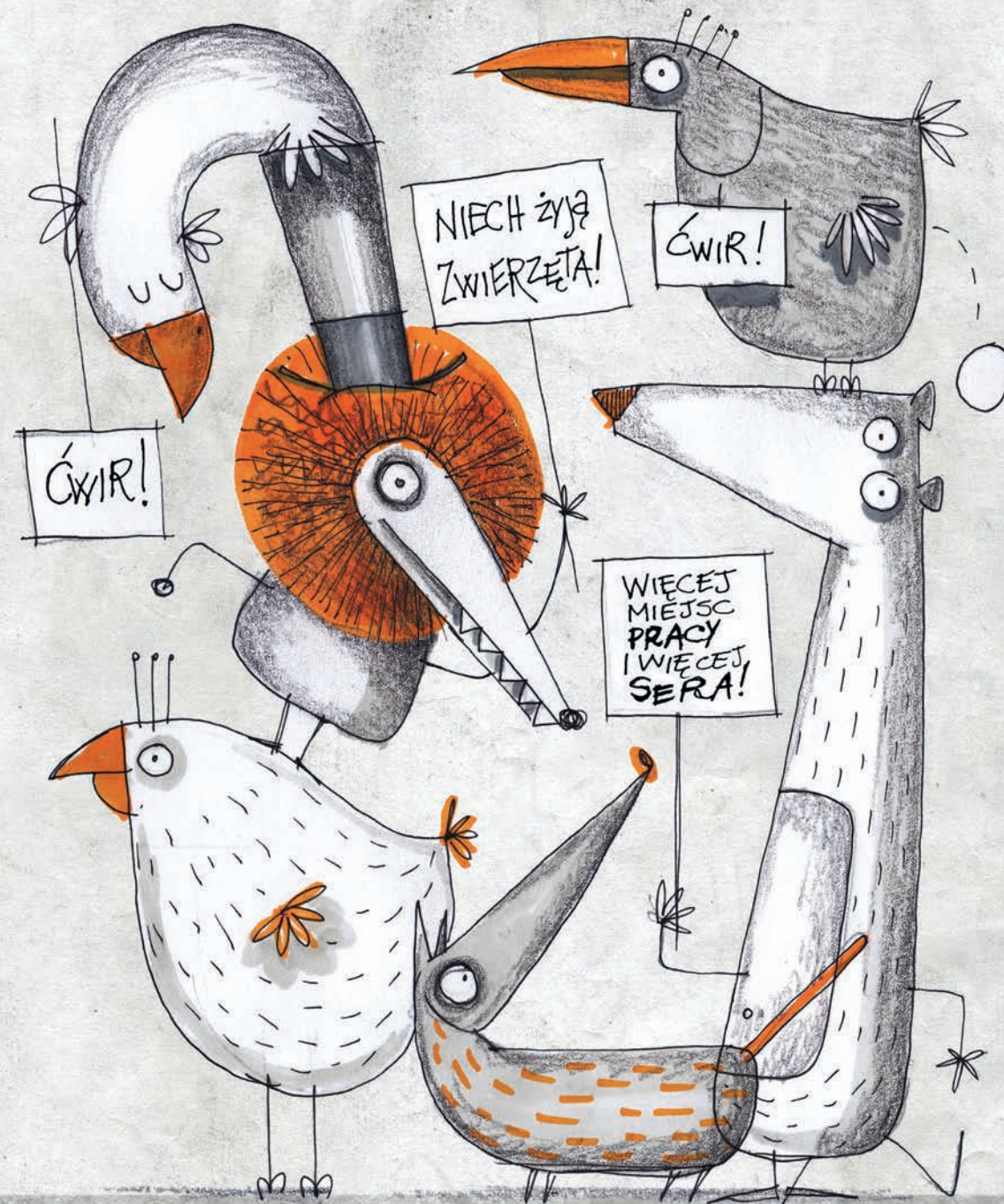
Charakter zwierzęcia nie zależy zatem od rasy. Nie wolno też generalizować, mówiąc na przykład, że koty to obiboki i oportuniści. Wspomnijmy chociażby Plamkę Włazłkociń-

ską-Napłotkiewicz\*, która samiutka pomalowała wszystkie sztachety w płocie otaczającym ogród stryjka Józka.

Wkrótce zwierzęta dowiodły, że poza charakterem mają również własne zapatrywania na życie. Podczas gdy jedne deklarowały pokojową koegzystencję z resztą świata, inne, o bardziej walecznej naturze, zaczęły protestować przeciwko pewnym postępom człowieka, uznanym przez nie za razącą niesprawiedliwość. Żądały poszanowania swej godności, krótszego dnia pracy, praw wyborczych i lepszego wikt.

Rada Świata wysłuchiwała ich propozycji, po czym oświadczyła, że więcej przywilejów oznaczałoby również więcej obowiązków. Koty nie mogłyby już wylegiwać się całymi dniami do góry brzuchem na łóżku właściciela i musiałyby zapłacić z własnej kieszeni za podrapaną kanapę. Gołębom dano by druciak i szczotkę i kazano wyczyścić wszystkie zapaskudzone pomniki. Tak, tak, należało rozstrzygnąć tyle skomplikowanych kwestii... W kółko organizowano wiece i konferencje: jedni domagali się chrupek o większej średnicy, inni, żeby chomiki nie musiały już biegać w kołowrotkach. Jamniki stanowczo żądały ukrócenia niesmacznych żartów z ich wzrostu i nie życzyły sobie

\*Coraz łatwiejszy dostęp do zwierzoobjaśniarek sprawił, że zwierzęta zaczęły się domagać już nie tylko imion, lecz także nazwisk.



# KARALUCH BURMISTRZEM

Sportsmeni Jeleń i Kot daleko w tyle. Wybuch radości pod kafełkami w łazience. Skok na giełdzie. Prezydent Republiki: „Młodzi potrzebują nowych bohaterów”.

## PIERWSZA REFORMA INSEKTA ELEKTA: „KONIEC Z MYCIEM PODŁOGI! POD LODÓWKĄ”.

Hasła wyborcze Kota  
- „Dla każdego kota spyrka!”  
i „Pierwsze koty za płoty!”  
- nie porwały proletariuszy.



Każdy robal  
jest milusi  
dla tatusia  
i mamusi

Wstępniak mamy  
Sergia Olivottiego



Po prawej:  
prezydent Eisenhower  
i pan Nowak, przedstawiciel  
związku zawodowego  
listonoszy, zawierają  
historyczny rozejm.



## O czym rozmawiają koty

No więc? O czym rozmawiają koty?

Z grubsza o trzech rzeczach: o łowach, o miłości i o terytorium.

Te zwierzęta nie mają na ogół problemu ze zdobywaniem pożywienia: są szybkimi, sprytnymi i zręcznymi myśliwymi. A jednak (z wyjątkiem Plamki Włazłkocińskiej-Napłotkiewicz i paru innych uczynnych kocurów) są też *n i e c* leniwe. Dlatego zamiast polować, urządzą tak zwane przedstawienie. Koty to utalentowani aktorzy (wiele z nich ma nawet wykształcenie kierunkowe), kiedy więc widzą nadchodzącą staruszczkę z laską, przełączają się na tryb dramatyczny i zaczynają odgrywać jedną z następujących ról:

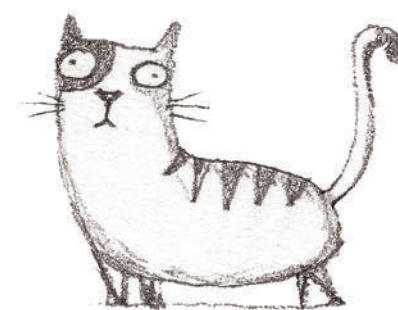
1. Kot porzucony. Smutny i oczywiście głodny. Aktor najpierw wchodzi w krzaki, a potem w kałuże, żeby uzyskać pożądaną powierzchnię znajdy i wzruszyć starszą panią. Gdy babcia podejdzie bliżej, symulant zaczyna kręcić wokół jej nóg ósemki, łaszac się i bezczelnie udając, że chodzi mu tylko o głaskanie. Zwykle rozczulona staruszka wyciąga w tym momencie z siatki plasterki wędliny albo nawet całą konserwę rybna.

2. Kot z kulawą nogą. Aktor udaje, że utyka (chyba że nie musi udawać), a następnie przechodzi do roli numer 1: kota porzuczonego.

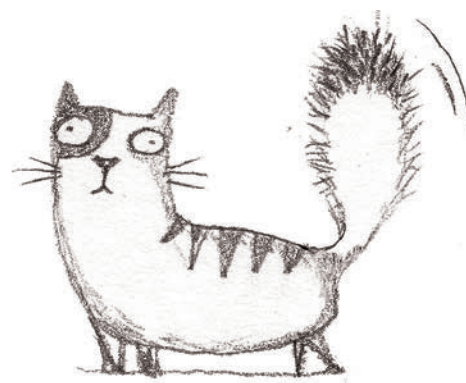
3. Kot filozof. Ta rola sprawdza się zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o jedzenie w misce innego zwierzęcia albo na talerzu człowieka. Aktor siada, zaczyna lizać się po łapie, potem patrzy z zadumą w dal, zobojętniały na sprawy tego świata, jak gdyby myślami był gdzieś bardzo daleko. W rzeczywistości jednak ma oczy i uszy dookoła głowy i gdy tylko ofiara traci czujność... CHAPS! Rzuci się na miskę/talerz, porywa smaczny kęs, po czym daje drapak z prędkością zbliżoną do prędkości światła.



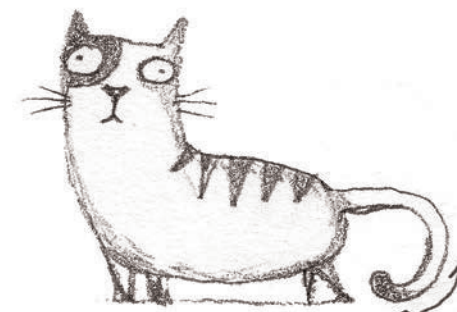
Chrupki się skończyły!



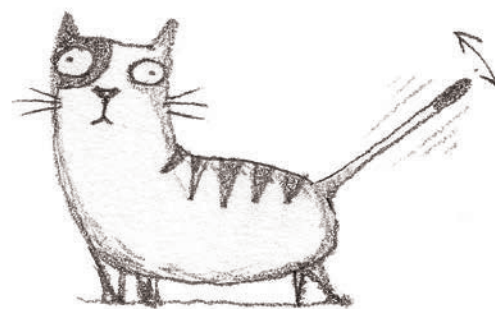
Zostaniemy kumplami?



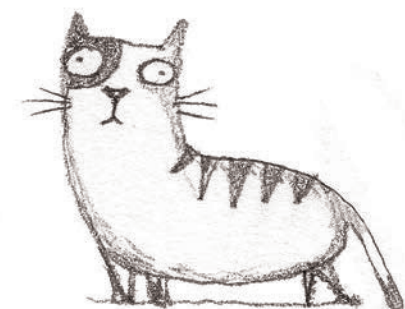
Jesteś psem?!



Zaraz cię drapnę.



Nie odwracaj ogona kotem!



Bądź kolegą... kopsnij dwie sardynki...

Kiedy koty opowiadają o swoich aktorskich sukcesach, zawsze trochę przesadzają. Wydaje im się, że złowiły t a a a a a k a rybę!

A najbardziej zmyślają, gdy rozmowa schodzi na miłość, drugi z ulubionych kocich tematów. Padają wtedy takie zdania jak: „Wiesz, wczoraj spotkałem niesamowitą kocicę. Miała futro w panterkę i bił od niej oszałamiający zapach zepsutego śledzia... Od razu straciłem głowę!”.

Albo: „Dziś w nocy odwiedził mnie piękny, muskularny kocur. Kochana! Co tu dużo mówić! To nie był kot, to był po prostu lew!”.

Albo: „Wczoraj ja i Miaugorzata spędziliśmy upojny wieczór. Zabrałem ją na kolację do tej restauracyjki w śmietniku na rogu. Potem spacerowaliśmy w świetle księżycy, a ja śpiewałem jej serenady. Było trochę gorąco, ale na szczęście przy trzeciej serenadzie otworzyło się jakieś okno, z którego wylano na nas wiadro zimnej wody... Niezapomniane chwile!”.



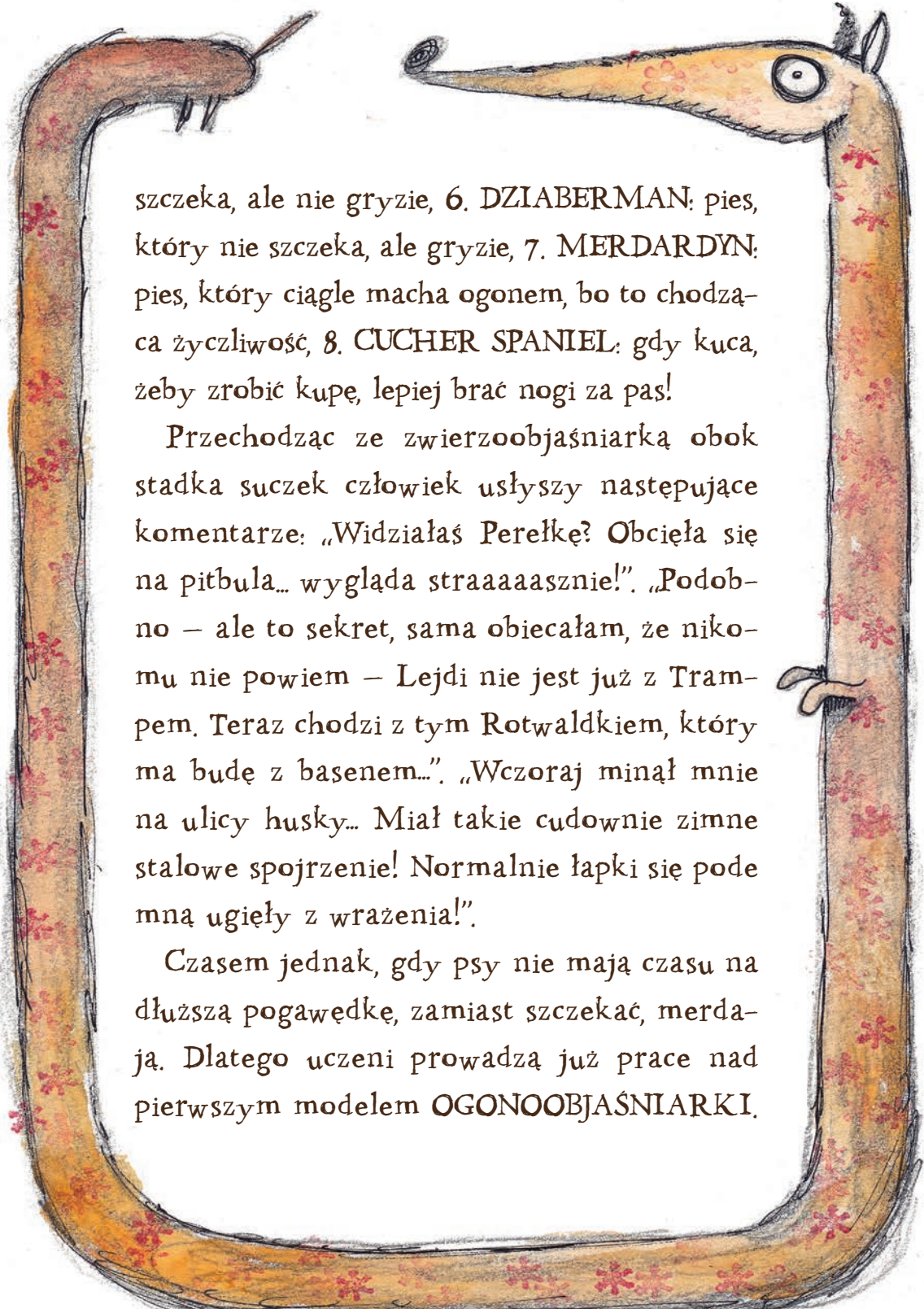
## O czym rozmawiają psy



Psy zwykle roztrząsają w swoim gronie trzy kwestie. Interesują je wyłącznie: rasy, jedzenie i kupy.

Trzeba wam wiedzieć, że psy używają zupełnie innych nazw niż ludzie. Nie mają pojęcia, co to takiego „wilczur” i „labrador”. W ich opinii najpopularniejszymi rasami są zatem: 1. POLSKI SPŁASZCZAREK NIZINNY: pies, którego brzuch ciągnie się po ziemi, 2. WŁOCHARCIK WŁOSKI: pies tak kudłaty, że nie da się powiedzieć, gdzie ma łeb, a gdzie pupę, 3. MIZERIER: pies tak chudy, jakby przytrzymały go drzwi windy, 4. NIEOGAR: mieszaniec, pies nie wiadomo do jakiej należącej rasy, 5. PYSKANCZYK: pies, który





szczeka, ale nie gryzie, 6. DZIABERMAN: pies, który nie szczeka, ale gryzie, 7. MERDARDYN: pies, który ciągle macha ogonem, bo to chodząca zyczliwość, 8. CUCHER SPANIEL: gdy kuca, żeby zrobić kupę, lepiej brać nogi za pas!

Przechodząc ze zwierzoobjaśniarką obok stadka suczek człowiek usłyszy następujące komentarze: „Widziałaś Perełkę? Obcięła się na pitbula... wygląda straaaaasznie!”, „Podobno – ale to sekret, sama obiecałam, że nikomu nie powiem – Lejdi nie jest już z Trampem. Teraz chodzi z tym Rotwaldkiem, który ma budę z basenem...”. „Wczoraj minął mnie na ulicy husky... Miał takie cudownie zimne stalowe spojrzenie! Normalnie łapki się podę mną ugięły z wrażenia!”

Czasem jednak, gdy psy nie mają czasu na dłuższą pogawędkę, zamiast szczekać, merdają. Dlatego uczeni prowadzą już prace nad pierwszym modelem OGONO OBJAŚNIARKI.

Psy rozmawiają także – i przede wszystkim! – o jedzeniu. Mówią na przykład: „Mój pan to najlepszy kucharz na świecie! Przyrządza mi takie małe klopsiki, trochę twarde, ale bardzo smaczne!”

Na co pada odpowiedź: „Ale z ciebie wiejski burek! To nie są żadne klopsiki, tylko psie chrupki z zoologicznego!”

Słyszy się też niekiedy: „Podrzucisz mi jakiś przepis na paczki z kotfiturą?”

